



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17^e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK X. — Nr 27 (430)
7 LIPCA — 7 JUILLET 1956

CENA
PRIX 30 fr.

Polonia Francuska w hołdzie poległym w Poznaniu

Oddział Tymczasowej Rady Jedności Narodowej we Francji, t. j. Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe, Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”, Liga Niepodległości Polski, Niezależna Grupa Społeczna, Polskie Stronnictwo Ludowe — Odłam Jedności Narodowej, Stronnictwo Pracy, Stronnictwo Demokratyczne, Centralny Związek Polaków we Francji, Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji, Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego we Francji;

Związek b. Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Rezerwistów i b. Wojskowych, Samopomoc b. Kombatantów Polskich we Francji, Polska Organizacja Walki o Niepodległość, Polski Związek Inwalidów Wojennych we Francji, Związek b. Żołnierzy 2 D.S.P., Sekcje b. Żołnierzy I. Dywizji Grenadierów, Sekcje b. Żołnierzy I. Dywizji Pancerniej, Związek Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji;

Związek Harcerstwa Polskiego we Francji, Związek Polskich Federalistów we Francji, Związek b. Deportowanych Politycznych, Stowarzyszenie Studentów Polskich we Francji, Związek Pisarzy Polskich we Francji, Syndykat Dziennikarzy Polskich we Francji

— składają najgłębszy hołd pamięci Polaków, poległych w Poznaniu w dniach 28-30 czerwca 1956 w walce przeciwko wyzyskowi sowieckiego okupanta Polski i o wolność Rzeczypospolitej;

— wyrażają rodzinom poległych i zamordowanych przez komunistów swe serdeczne współczucie w bólu i żałobie;

— życzą rannym jak najrychlejszego powrotu do zdrowia;

— przesyłają słowa otuchy więzionym i bezprawnie sądzonym;

— wyrażają podziw dla hartu ducha i siły bohaterskiego oporu całego Narodu Polskiego;

— stwierdzają, iż Polacy ponieśli już dostateczne ofiary z krwi i mienia w walce z przemocą totalizmu niemieckiego i rosyjskiego i że mają prawo oczekiwać od wolnego świata wzmoczonej presji politycznej na Rosję sowiecką i wykonawców jej woli w Polsce dla przywrócenia Rzeczypospolitej pełnej wolności i niepodległości;

— zapewniają mieszkańców bohaterskiego miasta Poznania, a szczególnie robotników poznańskich, że ich ofiary i męstwo nie będą nigdy zapomniane w dziejach Narodu Polskiego.

Oświadczenie gen. Wł. Andersa

Wstrząsające wydarzenia w Poznaniu potwierdzają w tragiczny sposób prawdę, że naród polski jest w niewoli. Kraj jest rządzony przez małą grupę agentów moskiewskich, którzy mają przeciwko sobie całe społeczeństwo. Nakazana przez Moskwę tak zw. liberalizacja nie zmienia ani trochę istoty rzeczy.

Doniesienia z Warszawy mówią o wielkiej liczbie zabitych i rannych w Poznaniu. Stwierdzają one równocześnie, że demonstranci byli nieuzbrojeni. Świadczy to z jednej strony o spontaniczności wybuchu a z drugiej o okrucieństwie władz komunistycznych, które na pierwszą wiadomość o wystąpieniu robotników nasyłają na nich karabiny maszynowe i czołgi.

Rozruchy w Poznaniu są również niezbitym dowodem, że w Polsce panuje nędza gospodarcza a w szczególności brutalny wyzysk ludzi pracy. Jak wiadomo, bezpośrednią przyczyną rozruchów stało się „zaginięcie” delegacji z Zakładów Pracy w Poznaniu do władz centralnych w Warszawie z żądaniem zniesienia wyzysku w postaci narzuconych norm pracy. Robotnicy poznańscy na próżno czekali na powrót swoich przedstawicieli. Już w ubiegły poniedziałek zamierzali strajkować.

Komunikat władz komunistycznych, wydany dla usprawiedliwienia krwawej masakry, mówi, że zajścia wywołali agenci „imperialistycznej zagranicy”. Jest to stary i zużyty slogan oskarżenia, który pamiętamy wszyscy już od czasu procesów pokazowych w Moskwie aż do powojennych „sądów” w krajach ujarzmionych. Co warte są te bezsensowne oskarżenia — świat cały wie dobrze, chociażby z ust samego Chruszczowa.

Komunikat komunistyczny widzi

sprawców tych krwawych wydarzeń również w „reakcyjnym podziemiu”. Ponieważ w ustroju komunistycznym każdy kto chce wolności jest „reakcjonistą”, pozostaje mi dodać, że to co komuniści nazywają „podziemiem” — jest to po prostu cały naród wrogi wobec okupanta i jego agentów.

Wiadomość o wypadkach w Poznaniu nie zaskoczy nikogo z Polaków. Wiemy dobrze, jak rozległa i głęboko sięgająca jest w Polsce nienawiść do komunistycznego reżymu. Najdobitniejszy wyraz znalazła ona w napisach niesionych przez tłumy demonstrujących w Poznaniu:

„Precz z Rosjanami i komunistami z naszego kraju”.

„Chcemy chleba”.

„Nie chcemy być niewolnikami”.

Generał Wł. ANDERS.

Londyn, 29. 6. 1956.



POZNAŃ: RATUSZ — HOTEL DE VILLE

Na wieść o wydarzeniach w Poznaniu, wyżej wymienione stronnictwa polityczne i organizacje społeczne wystosowały do premiera rządu francuskiego p. Guy Mollet, przebywającego w Lille na kongresie francuskiej partii socjalistycznej, telegram treści następującej:

MONSIEUR LE PRESIDENT
GUY MOLLET

LILLE
CONGRES DE LA S.F.I.O.
SALLE FOIRE DE LILLE

MONSIEUR LE PRESIDENT,

LES POLONAIS DE FRANCE, PARTIE INTEGRANTE DU PEUPLE POLONAIS, OUVRIERS, PAYSANS, ANCIENS COMBATTANTS, SALUENT LA MEMOIRE DES OUVRIERS DE POZNAŃ TOMBES DANS LA LUTTE DESEPEREE POUR LA LIBERTE ET LA DEMOCRATIE EN POLOGNE ET POUR L'ATTACHEMENT A L'OCCIDENT, CONTRE LES FORCES COMMUNISTES DE L'OPPRESSION.

ILS FONT CONFIANCE A MONSIEUR LE PRESIDENT GUY MOLLET POUR TIRER LES CONSEQUENCES DES SANGLANTS EVENEMENTS DE POLOGNE.

LES POLONAIS DE FRANCE SONT CONVAINCUS QU'AU-CUN BOURREAU DE LA CLASSE OUVRIERE POLONAISE NE SERA AUTORISE A VENIR EN FRANCE, PAYS DE LA LIBERTE ET DE LA JUSTICE SOCIALE. ILS DEMANDENT RESPECTUEUSEMENT A MONSIEUR LE PRESIDENT DU CONSEIL DE SE SOLIDARISER AVEC LES OUVRIERS POLONAIS QUI LUTTENT POUR LE TRIOMPHE DE LA DEMOCRATIE.

VEUILLEZ AGREER, MONSIEUR LE PRESIDENT, L'EXPRESSION DE NOTRE TRES HAUTE CONSIDERATION.

Ryszard WRAGA

PRAWO DO REWOLUCJI

Wypadki poznańskie są niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem na terenie „bloku sowieckiego” od śmierci Stalina. Wyrafinowana i do głębi amoralna propaganda komunistyczna usiłuje i będzie usiłować, wszelkimi środkami przedstawić te wypadki jako wynik „prowokacji i dywersji kapitalistycznej”, amerykańskiej — przede wszystkim. Ale nie tylko my — Polacy, lecz cały świat wolny wie doskonale, że chodzi tu o rzecz najtrudniejszą i najbardziej ofiarną w życiu każdego narodu — chodzi o rewolucję. I jak dalece zrozumienie tego faktu jest powszechne, świadczy głosy socjalistów całego świata, przede wszystkim zaś socjalistów francuskich (najdoskonalej rozumiejących co to jest rewolucja), którzy natychmiast wyrazili swą solidarność z rewolucją poznańską. Propaganda i inspiracja sowiecka od

kilku lat usiłuje wmówić Zachodowi, że: — na ziemiach krajów ujarzmionych (a w szczególności w Polsce) odbywa się pod egidą komunistów „sowieckiej rewolucja postępu”, i że — wszelki objaw protestu, buntu, powstania i rewolucji przeciwko przymusowej sowietyzacji Polski i innych krajów okupowanych jest wynikiem akcji „reakcji politycznej tych krajów”, wspomaganiej przez „imperializm kapitalistyczny”, przez „imperializm USA” w szczególności. Moskwa i jej satelickie agentury robiły wszystko, by zaprzec do tej propagandy i inspiracji różnych podskakaczy progresywno - neutralistycznych, kulturtraegerów, miłośców, mierzoszewskich i innych mniej lub więcej utalentowanych grafomanów politycznych, by przekonać świat, że w Polsce

Strumieniem popłynęła krew polska w Poznaniu. Krew polskich dzieci, zamordowanych przez bezpiekę, krew robotników którzy ośmielili się upomnieć o należny im kawałek chleba.

Gdy wyzysk przekroczył wszelkie granice wytrzymałości ludzkiej; gdy człowiek pracujący jak zwierzę pociągowe — a traktowany znacznie gorzej niż zwierzę — zdał sobie sprawę, że już więcej sił fizycznych z siebie wydobyć nie jest w stanie i że pracą niewolniczą nie zdoła zapewnić środków do życia sobie i własnej rodzinie; gdy strajk, do którego się uciekł, nie skutkował; gdy delegacja robotnicza, która odrzuciła zapowiedzianą obniżkę dotychczasowych głodowych zarobków, po prostu została wtrącona do więzienia — masy robotnicze chwyciły się ostatniego środka, jaki im pozostał: wyszły na ulice.

Olbrzymi pochód — kilkadziesiąt tysięcy ludzi — posuwał się we wzorowym porządku. Na czele szły dzieci, niosące transparenty z napisami: „My jesteśmy głodne, my chcemy chleba”.

Wtem padła zdradziecka salwa bezpieki. Widok zbroczonych krwią dzieci w mgnieniu oka przemienił pochód w rozjuszony tłum, który z gołymi rękami rzucił się na morderców, wtargnął do gmachów publicznych, zrywał i deptał sowieckie chorągwie, symbol ucisku i niewolnictwa.

Tak się rozpoczęła rewolucja społeczna. Rewolucja, która wstrząsnęła reżymem komunistycznym, która wymownie przemówiła do uspiętego sumienia wolnego świata. Uchwały zachodniego świata pracy, rezolucje solidaryzujące się z postawą polskiego robotnika, szlachetny gest Departamentu Stanu, który okazał gotowość natychmiastowej pomocy żywnościowej dla wygłodniałej ludności polskiej — są tego najlepszym dowodem.

Ale robotnicy poznańscy nie tylko domagali się chleba. Żądali oni wolności, prawdziwej demokracji, wycofania się z Polski Rosji sowieckiej, źródła wszelkiego zła, wszelkie go naszego nieszczęścia. Zadawali oni tym samym kłam reżymowej propagandzie orzekomej niepodległości polskiej, o rzekomej demokracji stosunków w Polsce. Piętnowali li tych wszystkich na Zachodzie, którzy w zniechęconym reżymowym „rządzie” chcą widzieć przed stawiciela polskiego narodu. I ginęli z pogardą w duszy dla tych ro daków na emigracji, którzy przed reżymem skapitulowali, dla tych, którzy dopatryli się w dzisiejszej Polsce powstania „niezależnego czynnika społecznego” i usiłowali prowadzić z nim pertraktacje na temat masowej kapitulacji, masowego powrotu emigracji, dla tych, którzy w swych wypowiedziach posunęli się do twierdzenia ubliżającego narodowi, że w Kraju „ludzie pragną poprawy na odcinku takim czy na odcinku innym, ale zawsze na odcinku komunistycznej rzeczywistości”.

Trzy dni trwała rewolucja poznańska. Rewolucja robotnicza, do której przyłączyła się cała ludność Poznania, niegdyś najzamokniejszego i najbardziej spokojnego miasta Rzeczypospolitej. I nie tylko ludność. Policja i wojsko nie usłuchały rozkazów, odmówiły strzelania do bezbronnnych tłumów. A gdy padły pierwsze strzały, oddane przez oddziały bezpieki i czołgi sowieckie — policja i wojsko rozdawały broń robotnikom.

Rewolucja została stłumiona krwawo. Oddziały bezpieki i czołgi sowieckie przez trzy dni siały śmierć i zniszczenie. Na ulicach Poznania padło przeszło tysiąc zabitych i kilka tysięcy rannych.

Dzisiaj nie tylko w Poznaniu, ale w całej Polsce szaleje terror. Zapelinają się więzienia. Gorączkowo przygotowywany jest proces pokazowy na olbrzymią skalę.

Cyrankiewicz się śpieszy. Nie tylko dlatego, żeby zadwoić Moskwę, ale także dlatego, by we Francji, dokąd ma zamiar przybyć w pierwszej połowie września b. r., móc powiedzieć, że „l'ordre règne à Varsovie”.

Ale emigracja polska we Francji, pochodząca przeważnie z zachodnich ziem Rzeczypospolitej, nie pozostanie bierna. Nikt nie powinien w to wątpić, że okaże się ona godną swych braci, poległych na ulicach Poznania.

Stanisław PACZYŃSKI.

odbywa się „rewolucja”. Nic innego tylko właśnie „rewolucja”!

W tym duchu był przedstawiany tak że cały sowiecki proces „destalinizacji”. Usłowoano wytłumaczyć temuż Zachodowi, że antystalinowska ewolucja kierują sami stalinowcy: Chruszczow i Ochab, Bułganin i Cyrankiewicz, Zukow i Rokossowski, Wołoszow i Zawadzki, Szeplow i Rapacki, nie mówiąc już o szepiłowach, cyrankiewiczach i zawadzkiach innych „socjalistycznych republik”. Usłowoano wmówić, że „destalinizacja” jest jedynym celem dzisiejszych satrapów i opryszków komunistycznych i że oznacza ona coś innego niż tylko opłucie truchła stalinowego. Robiono to po to tylko, by zachować stalinizm w całej jego istocie i sile.

Dokończenie na str. 3-ciej

FP 2156

«CHCEMY CHLEBA I WOLNOŚCI, PRECZ Z MOSKALAMI!»

Ustalić, jaki był dokładny przebieg tragicznych wydarzeń, które miały miejsce w Poznaniu w czwartek 28 czerwca i w dniach następnym — nie jest rzeczą łatwą. Wiadomości, podane przez prasę zachodnią, są chaotyczne i fragmentaryczne; prasa ta opiera się przede wszystkim na opowiadaniach obcokrajowców, którzy przybyli do Poznania z racji Targów Międzynarodowych i stali się mimowolnymi świadkami walk ulicznych; naświetlając w sposób nieraz bardzo plastyczny te czy inne szczegóły, świadkowie ci nie byli w stanie dać jasnego obrazu całości wypadków, których istotny sens nie zawsze był dla nich zrozumiały.

Wersja „oficjalna”, zawarta w komunikatach władz reżymowych i enuncjacji Cyrankiewicza, stoi w jaskrawej sprzeczności z relacjami wszystkich świadków bez wyjątku: starym bolszewickim zwyczajem — dostosowano fakty do teorii. Coś niecoś z prawdy musiał jednak „wyznać” i reżym: zbyt wielu obcych widzieli na oczach.

Zacznijmy niejako od szkieletu, to znaczy od momentów bezspornych; żywego ciała i, niestety, krwi — dostarczą nam wypowiedzi świadków, oświetlające poszczególne epizody.

I postaramy się, tłumiąc porwy serca, być jak najbardziej obiektywnymi.

Przebieg wydarzeń

Robotnikom fabryki „imienia Stalina” — dawniej „Cegielski”, produkujejącej lokomotywy i wagony a zatrudniającej 30.000 pracowników — podniesiono niedawno normy produkcji i obniżono zarobki, zaliczając ich do niższej płatnej kategorii; na wiadomość, że „rząd” warszawski odrzucił przedstawione przez nich postulaty, nie stanęli oni w dniu 28 czerwca do pracy i wyszli na ulice. Do manifestacji przyłączyli się robotnicy innych zakładów przemysłowych, a również tramwajarze i kolejarze. Pochód udał się do śródmieścia, wznosząc okrzyki „chcemy chleba, chcemy wolności, chcemy demokracji, precz z Moskalami”. Wkrótce demonstrantów było kilkadziesiąt tysięcy.

Policja nie tylko nie interweniowała, lecz okazywała sympatię. Tłum sforował bramy więzienia, uwolnił więźniów politycznych, zdemolował lokale komunistycznych instytucji i urzędów, zaważadną radę, ustąpił, zniszczył urządzenia zgłaszające emisję „Głosu Ameryki” i innych rozgłości zagranicznych.

Pierwsze strzały padły ze strony funkcjonariuszy bezpieczeństwa, której lokal został otoczony przez manifestujących robotników. Wkrótce władze sprowadziły wojsko; na ulicach pojawiły się czołgi strzelające do tłumu z karabinów maszynowych i z armat. Manifestanci rzucili się na czołgi i kilkomu z nich zawładnęli; najgorętsze walki miały miejsce przed ratuszem, z którego demonstranci zerwali czerwoną flagę i wywiesili flagę narodową.

Wojsko zdławiło opór. Cyrankiewicz, który śpiesznie przybył do Poznania z większością swych „ministrów”, obwieścił, że winni „prowokacji” zostaną ukarani z całą bezwzględnością, a każdy schwytywany z bronią w ręku — rozstrzelany na miejscu. Miasto zostało otoczone przez oddziały pancerne, przystąpiono do masowych aresztowań.

Według pierwszego komunikatu urzędowego, w toku walk ulicznych było 38 zabitych i 270 rannych; późniejszy komunikat mówił o 48 zabitych; zdaniem świadków, liczba ofiar jest wielokrotnie większa: ponad 1000 zabitych.

Uwierzyli w „odwilż”

Komunikaty reżymowe przyznają — bo dziś inaczej już nie mogą — że robotnicy mieli słuszne powody do niezadowolenia z warunków pracy i płacy; przyznają również, że bezpośrednim powodem manifestacji było nieuwzględnienie postulatów robotniczych (co delikatnie nazwano „zwłoką”); jak informuje współpracownik „Le Monde” Philippe Ben, który przypadkiem znalazł się w Poznaniu, minister przemysłu maszynowego Fidełski, będący, razem z Ochabem, zwolennikiem „ostrego” kursu — odrzucił żądania robotników, a równocześnie rozniósł się wieść o aresztowaniu członków komitetu zakładowego. Redaktor Ben dy skretnie napomyka, że nie była to czeza pogłoska.

Tak więc robotnikom, którzy sądzili, że przy „destalinizacji” będą prawa, dano brutalnie do zrozumienia, że są po staremu niewolnikami. Wywołało to protest przeciw samemu systemowi.

Prowokatorzy?

Wrażającej sprzeczności z własnymi twierdzeniami, że robotnicy dawali wyraz niezadowoleniu od dłuższego już czasu, komunikat reżymowy przedstawił rzecz tak, jakoby cała manifestacja była dziełem „prowokatorów”, agentów „reakcji”. To rzekomo pod wpływem tych „prowokatorów” robotnicy zaczęli wznosić okrzyki o wolności, żądać opuszczenia Polski przez Moskale, uwolnili „przestępców”, zniszczyli lokale kompartii, zerwali komunistyczne flagi, rzucili się z gołymi rękami na czołgi. Ale — znowu rażąca niełogiczność — „agenci imperializmu” pono wszystko „oddawna przygotowali”!

Czyżby przewidzieli oni aresztowanie delegatów robotniczych — i przewidzieli wyjście na ulice dziesiątków tysięcy ludzi?

Świadkowie stwierdzają, owszem, że

zaczęło się od strajku. Lecz ludzie z Zachodu nie uświadomili sobie, że zwykły strajk, na Zachodzie rzecz normalna, jest w oczach władzy „ludowej” karygodnym wystąpieniem antyrządowym, przestępstwem politycznym. Manifestanci o tym wiedzieli; jeśli zamiast iść do pracy wyszli na ulicę, zacydowali się od samego początku na akt polityczny. Potwierdzają to zresztą ciż sami świadkowie, gdy podają, że manifestanci zwracali się do cudzoziemców, przybyłych na Targi, ze słowami: „Powiedźcie światu, że żyjemy w prawdziwym więzieniu. Mamy tego dość. To już trwało za długo. To jest nasza rewolucja”.

Pierwszy strzał

Świadkowie zgodnie podają, że policjanci nie tylko nie występowali przeciw demonstrantom, lecz się do nich często przyłączali; nie tylko policjanci, ale również i żołnierze często oddawali z własnej inicjatywy swoją broń robotnikom. Gdy jednak manifestanci

zbliżyli się do lokalu bezpieczeństwa, stamtąd padły strzały. „Franc-Tireur” podaje relację naocznego świadka stwierdzając, że pierwszą ofiarą tych strzałów było dziecko. Nie dziw, że ten oburzający „wyczyn”, że ta ohydna zbrodnia wywołała wybuch gniewu; demonstranci ruszyli do ataku, niosąc przed sobą sztandar polski, umaczany we krwi za bitego dziecka.

Drugi strzał

Świadkowie stwierdzają, że robotnicy zdobyli co najmniej sześć czołgów. Jest rzeczą oczywistą, że mogło się to stać tylko przy braku oporu ze strony załogi. Jeden ze świadków opowiada, że robotnicy wołali do żołnierzy: „czy nie jesteście Polakami?”, a tamci odpowiadali: „jesteśmy!” Inny świadek widział na własne oczy, jak w momencie, kiedy wojsko zetknięte się z demonstrantami, oficer zastrzelił z pistoletu żołnierza, który odmówił strzelania do tłumu. „To był drugi strzał” — mówi ten świadek.

Prasa światowa o wydarzeniach w Poznaniu

Wydarzenia poznańskie odbiły się w prasie zachodniej głośniejszym echem. Obok obszernych artykułów informacyjnych, znajdujemy w niej szereg wypowiedzi, stanowiących ocenę politycznego znaczenia tych wydarzeń wyciągających odpowiednie wnioski. Jeśli chodzi o informacje, wiele mówią same tytuły:

„Antyrosyjskie powstanie w Polsce. W Poznaniu, rosyjskie czołgi strzelają do robotników”;

„Powstańcy polscy krzyczą do gości zagranicznych, przybyłych na Targi: „to nasza rewolucja... powiedźcie światu, co robimy”;

„Poznań: egzekucje powstańców schwytanych z bronią w ręku. Dwie dywizje rosyjskie w polskich mundurach gotowe do interwencji” (Paris-press-1-Intransigeant).

„Antykomunistyczna rewolta dziesiątków tysięcy polskich robotników” (France-soir).

„To była prawdziwa rewolucja” (L'Aurore).

„Krwawa rewolta antykomunistyczna w Polsce” (Le Figaro).

„W Poznaniu walczono krzycząc: chleba, wolności, demokracji”!

„Powstanie robotnicze w Poznaniu” (Franc-Tireur).

„Terror w Poznaniu. Łapanie, aresztowanie, rewizje w mieście, otoczenie przez kordon policyjny, który przepuszcza tylko karetki więzienne” (Le Temps de Paris).

„Po krwawym buncie czwartkowym w Poznaniu zapanował względny spokój; większość fabryk jeszcze strajkuje” (Le Monde).

Ale dla komunistycznej „L'Humanité” powstanie poznańskie to „Groźna prowokacja w Poznaniu (Polska)”.

Przejdźmy do ocen i wniosków. Cały szereg dzienników poświęcił wydarzeniom poznańskim artykuły wstępne.

Charles Ronsac pisze na łamach „Franc-Tireur”:

„Naród polski zrozumiał, że „liberalizacja” jest dla współników Stalina jedynym sposobem pozostania przy władzy, uratowania reżymu, opartego na nędzy i przemoc, utrzymania monopolu totalitarnej partii... Strajk powszechny i powstanie były, owszem, przygotowane. Ale przez samych robotników. Warszawa przyznała zresztą, że zostały one poprzedzone falą niezadowolonia i sporadycznymi ruchami...”

„W kontaktach ze Wschodem, które są niezbędne, popiaca stanowczość, a nie gotowość do ustępstw... Byłoby dobrze, gdyby o tym pamiętano w chwili zapraszania — zbyt pochopnego — ludzi, którzy chcieliby móc powiedzieć po tamtej stronie barykady, po stronie czołgów — że ich w Paryżu rozumieją lepiej, niż w Poznaniu”.

Jean Fabiani w „Combat”:

„Wydarzenia, które miały miejsce w Polsce, dowodzą, że milczenie narodów nie może być uważane za znak zgody, lecz że wyraża oczekiwanie... Konformiści z prasy komunistycznej mogą do woli krzyczeć o imperialistycznej prowokacji; zapominają oni, że ra ludzi oddziaływała pewna wieczna, nieusanna prowokacja: pęd ku wolności”.

Jean Sonkin w „Le Temps de Paris”:

„Ci, którzy manifestowali wołając „więcej chleba, więcej wolności” — padli pod kulami lub zostana z całą surowością ukarani. Warunki życia są w Polsce okropne: robotnik musi pracować 44 minuty na kilo bardzo podłego chleba; lecz jeśli powstanie było zrazu buntem przeciw nędzy, Polacy nie czekali długo, by dać wyraz swj nienawiści do okupanta i do tego terroru, który, choć potępiony przez Chrzeszczowa, trwa jednak dalej...”

... Komuniści są w rozterce: nowe przyciśnięcie śruby wywołałoby waleczne wybuchy rozpacz; natomiast demokratyzacja może doprowadzić jedynie do upadku reżymu, opartego na przymusie i przemoc. Przypominać, jak smakuje wolność tym, którzy ją znali — nie jest dla dyktatury rzeczą bezpieczną”.

Robert Bony w „L'Aurore”:

„Ci wszyscy, którzy nie chcą uznać, iż sowiecki totalitaryzm uniemożliwia oddychanie, niech się zastanowią nad

gwałtownością rewolty poznańskiej i nad surowością represji: przeciw masom proletariackim rzucono bez wahania czołgi...”

„Jest coraz bardziej oczywiste, że dyktatura komunistyczna nie jest do zniesienia dla klasy robotniczej, która zachowała, przy trosce o interes materialny, świadomość swej godności ludzkiej i swą wiarę patriotyczną.”

„Byłoby rzeczą pikantną, gdyby który z krajów zachodnich wprowadził, na podstawie powstań ludowych, na porządek dzienny Organizacji Narodów Zjednoczonych sprawę Rosji sowieckiej. Panowanie rosyjskie nad narodem, które nie mogą go znieść, zagraża przeciw pokojowi świata znacznie bardziej, niż pacyfikacja Algieru. Los miasta nieraz skłonność do ironii: Moskwa, która śmiała wczoraj oskarżać nas, mogłaby pewnego dnia znaleźć się w Radzie Bezpieczeństwa, na ławie oskarżonych”.

Podobną opinię wyraża komentator polityczny „Les Echos”:

„Metody, za pomocą których Związek sowiecki zapewnia sobie panowanie nad satelitami, są, w gruncie rzeczy, rodzajem kolonializmu... Nie ma żadnych powodów, aby sowieckie imperium nie podpadło pod regułę, którą jest emancypacja narodów, będących pod kuratelą”.

Pascal Pia w „Paris-press-1-Intransigeant”:

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

„Oczywiście, komunikat wydany w Warszawie oskarża „agentów imperializmu” i „podziemne elementy reakcyjne” o „prowokację”. Tak zrobili komuniści wschodniego Berlina po rozruchach 17 czerwca 1953, tak zrobili władcy Bukaresztu, Sofii, Budapesztu czy Pragi jeśli, po pewnym czasie, nie zadowolone mas robotniczych wyraziły się tam w ten sam sposób, co w Poznaniu...”

„w debacie dyplomatycznej, w której zmierzli się p. Pineau i p. Foster Dulles, wypadki poznańskie przyznały rację p. Foster Dullesowi”.

Można sobie wyobrazić, co odczuli na ten widok Polacy!

Czy powstanie zdławiły wojska rosyjskie?

Niektórzy świadkowie są zdania, że powstanie poznańskie zdławione zostało przez wojska rosyjskie w polskich mundurach. Opierają się oni w swych twierdzeniach na krążących po mieście pogłoskach oraz na tym, że w późniejszym stadium walki czołgi z niesłychaną bezwzględnością dziesiątkowały tłum.

Dodajmy, że w Brześciu Litewskim były skoncentrowane dwie dywizje sowieckie, w polskich mundurach!

Kat pracuje

Józef Cyrankiewicz, „premier” komunistyczny, tuż po przybyciu do Poznania zabrał się do „przywracania porządku”. W całym mieście, otoczonym kordonem wojska, przez który — jak

podał „Le Temps de Paris” — przedostają się tylko karetki policyjne z aresztowanymi, wywożonymi w niewiadomym kierunku — przystąpiono do szczegółowych rewizji, a nawet — łapanek. Przygotowuje się olbrzymi proces.

Zapowiedź egzekucji doraźnych została z całą bezwzględnością wprowadzona w czyn.

Według komunikatów urzędowych, „przywrócono spokój” już w czwartek wieczorem, „opierając się na odpowiedzialnej części ludności robotniczej”, która miała się w piątek w olbrzymiej większości normalnie stawić do pracy. Według świadków-obcokrajowców, w tej liczbie korespondenta komunistycznego „Daily Worker” — walki trwały jeszcze w piątek, a w niektórych miejscach aż do poniedziałku włącznie.

Warto podkreślić, że „przywróceniem porządku” trudniły się aż cztery pułki pancerne czyli 240 czołgów, a następnie placowało je — aż 20.000 „pracowników” policji politycznej.

poznański wybuch nie jest słomianym ogniem, lecz symptomem ogólnego podniecenia.

Konserwatywny „Daily Mail” oświadcza: „Kreml nie może dopuścić do tego, by w Polsce istniała opozycja... Polacy uczyniliby lepiej, gdyby się na razie wstrzymali”.

„New York Herald Tribune” przewiduje, że komuniści przycisną śrubę. Ale powstanie poznańskie, jeszcze bardziej niż berlińskie, dowodzi, że „pragnienie wolności jest nie do ugaszenia”.

„New York Times” podkreśla, że „odwilż” jest mitem: „Robotnicy pożyli się, że mogą już korzystać z podstawowych praw składania petycji i zebrania publicznych. Zabici i ranni stanowią wymowny dowód, że byli w błędzie”.

Wiedeńska „Die Presse” zwraca uwagę, że komunistyczne organizacje muszą być w Polsce bardzo słabe, skoro nie były w stanie zapobiec manifestacji wyraźnie skierowanej przeciw reżymowi: „okazało się koniecznym sprowadzić wojsko z karabinami maszynowymi i armatami by stłumić wybuch rozpacz całego miasta”.

A co piszą komuniści i ich sojusznicy?

Jean-Maurice Hermann w „Libération”:

„Zbieg wypadków i knowania zamachowców tłumacza, dlaczego lokalny strajk usiłowany przeistoczył w próbę powstania... Nowa polityka liberalizacji, która właśnie w Polsce najdalej do stała posunięta, nie podoba się przeciwnikom odprężenia. Udaemia ona zimną wojnę i plany pochodów kryzysowych; jedynie zwrot wstecz, uszytywanie obozu socjalistycznego mogłoby wznowić szanse realizacji ich projektów...”

Pierre Courtade w „L'Humanité”:

„Raz jeszcze, podobnie jak w Berlinie przed trzema laty, reakcyjniści, zorganizowani i uzbrojeni przez obce wywiady, usiłowali zadać cios demokracji ludowej. W Poznaniu, podobnie jak w Berlinie, oddziały uderzeniowe Foster Dullesa wykorzystywały trudności rzeczywiste, które stanowią w zasadzie trudności, związane z potężną gospodarką ekspansją... Jakże by nie były błędy, których się dopuszczono przy budowaniu socjalizmu, są to błędy popełnione w ramach systemu, którego nikt nie myśli kwestionować”.

Osobno należy wymienić pisma jugosłowiańskie. Zarówno „Borba”, jak „Vecernije Novosti” nie tylko twierdzą, że powstanie było dziełem „reakcjonistów i kontr-rewolucjonistów”, ale wręcz pochwalają Cyrankiewicza za „energiczne” jego zdławienie.

Swój punkt widzenia organów reżymu Tito wywołał na Zachodzie spór komentarzy.

Zakończmy przytoczeniem głosu, który trafił w sedno:

Raymond Aron w „Le Figaro” z 3 lipca:

„Nie brał na Zachodzie takich, zwiastujących powstanie, zwiastujących wypadki poznańskie wprowadzają w kłopotanie... Ci, którzy chcieliby zlikwidować zimną wojnę, uznać sowiecką Europę wschodnią za fakt dokonany, zawrzeć przyjaźń z dyktatorami „ludowych demokracji” — muszą się teraz dobrze zastanowić... Jeśli, jutro, p. Cyrankiewicz zostanie poitywany w Paryżu jako bohater — wtedy Zachód przegrzywa na całej linii. Doprowadzi bowiem do rozpacz tych którzy, po tamtej stronie żelaznej kurtyny, byli i są dalej naszymi przyjaciółmi, nie uzyskując bynajmniej wzajemian lask komunistycznych przywódców. Gorzej — zasuży sobie na słuszną pogardę i jednych i drugich. Polityka odprężenia nie wymaga, aby Zachód sprzywierzył się samemu sobie”.

Przedstawiciel na Europę polonijnych amerykańskich związków robotniczych A.F.L. i C.I.O., Irving Brown, ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla:

„Les événements de Poznan démontrent que la politique de déstalinisation n'a été qu'une politique d'apaisement lancée par des disciples de Staline effrayés par la poussée de la résistance populaire. Ces événements démontrent en même temps quelle est la réponse de la population à cette nouvelle politique: loin d'applaudir les artisans de la déstalinisation, elle leur dit: Allez-vous en”.

Rzecz zrozumiała sama przez się, na wypadki poznańskie odezwano się natychmiast 7 gromadzenie Europejskich Narodów Ujawnionych (A.C.E.N.).

Wysłało ono do przewodniczącego i do wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych apel, w którym zwraca ich uwagę na to, iż „wypadki poznańskie i sytuacja w Polsce w ogóle — stanowią zagrożenie dla pokoju i dla międzynarodowego bezpieczeństwa”.

WOBEC WYPADKÓW POZNAŃSKICH

Stanowisko wolnego świata wobec wypadków poznańskich jest jednolite: wszystkie sympatie są po stronie tych, którzy walczyli o chleb i o wolność.

Obrađujący w Lille kongres Francuskiej Partii Socjalistycznej przyjął w dniu 29 czerwca, na wniosek delegata z departamentu Nord p. Auguste Laurer, następującą rezolucję:

„Le parti socialiste S.F.I.O. réuni en congrès national à Lille, adresse son salut fraternel aux travailleurs polonais en lutte pour l'amélioration de leurs conditions d'existence et pour la reconquête de leurs libertés perdues.”

Il exprime sa solidarité totale avec les familles des ouvriers polonais couchés sur les pavés de Poznan”.

Po przyjęciu tej rezolucji, cała sala wstała i zaintonowała „Międzynarodówkę”.

Komitet wykonawczy C.G.T.-Force Ouvrière wydał oświadczenie, w którym czytamy:

„Le bureau de la C.G.T.-F.O. se fait l'interprète de la classe ouvrière et des travailleurs de France devant le massacre des travailleurs polonais qui se sont dressés dans la grève pour affirmer leur droit à la vie et à la liberté”.

A l'heure où l'imperialisme soviétique feint d'adopter une nouvelle politique et se présente comme le défenseur des opprimés, il utilise les méthodes les plus odieuses du colonialisme pour contenir les peuples de l'Europe

Mieczysław POMIAN

ZŁOWROGIE PIECZĘCIE

Nieraz wypadki bardzo doniosłe nie wywołują odpowiedniej reakcji gdy zbiegają się w czasie z innymi wypadkami, które pochłaniają całkowicie uwagę tej samej społeczności. Dnia 28 czerwca, w wyniku zabiegów przedstawicieli reżymu, zostały opieczętowane

Tylko środki są różne: tam czołgi i armaty, tu chwyt proceduralne. Cel jest tu i tam ten sam: zniszczyć wszystkie ślady wolności polskiej.

Biblioteka Polska i Towarzystwo Historyczno-Literackie, ta bezcenna spuścizna Wielkiej Emigracji, powstała w Paryżu przeszło sto lat temu. Gdy po stłumieniu powstania listopadowego czarna noc niewoli zapadła nad Polską, tu, w Paryżu, nasi wielcy poprzednicy rozpalili ognisko wolnej nauki polskiej. Ognisko to płonęło stale przy zycielwym ustosunkowaniu się i o-pieczętowanie się w francuskich, królewskich, cesarskich i republikańskich.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku, Rząd Polski również rozciągnął pieczętowaną opiekę nad tą paryską placówką kultury polskiej.

W 1940 r., gdy but okupanta deptał bruk paryski, Biblioteka Polska uległa barbarzyńskiemu zniszczeniu przez hitlerowców. Ale natchemiasz po ich wyjściu, dzięki

nieustrudzonemu wysiłkom nieodwołanego dyrektora Biblioteki s. p. min. Franciszka Pułaskiego i grupy jego najbliższych współpracowników, zarówno Biblioteka Polska jak i Towarzystwo Historyczno-Literackie wznowiły swą działalność. Zabrakło wprawdzie opieki Rządu Polskiego, do Rządu na wygnaniu nie był w stanie niczego jej dać poza poparciem moralnym.

Ale z pomocą przyszyły zarówno pewne czynniki francuskie jak i Polonia Amerykańska za pośrednictwem jednej ze swych wielkich organizacji, Polskie-

kiem. Dostępne było dla wszystkich pracujących naukowo bez żadnych dyskryminacji. Nie tylko naukowcy przybywający za granicę, ale i liczni uczeni polscy przyjeżdżający z Polski w szczególności w roku Mickiewiczowskim korzystali ze źródeł Biblioteki Polskiej.

Warszawscy władcy jednak, którzy nieustannie dążą do podporządkowania wytycznym Moskwy nauki polskiej, nie mogą ścierpieć niezależności Biblioteki Polskiej. Pragną na nią położyć swe łapy. Przeciwdziałają się temu Tow. Historyczno-Literackie i Polskie Zjednoczenie Rzym-Katolickie w Chicago. Sprawa toczy się przed sądami francuskimi. I oto w dniu 28 czerwca z niewiadomych powodów za rządzących opieczętowanie lokalności Biblioteki Polskiej i Tow. Hist.-Lit., uniuruchamiając działalność obu tych placówek. Kontraktacja jest w toku. Wierzy-

Witold NOWOSAD

ROBOTNICZY POZNAŃSCY OBUDZILI ZACHÓD

Ze ściśniętym sercem, ale i z uczuciem niezwykłej dumy narodowej przeżywali wszyscy Polacy, mieszkający w wolnych krajach świata, tragiczne wypadki poznańskie w dniach 28, 29 i 30 czerwca 1956. Ta ogromna liczba niewinnych ofiar, przeważnie młodych robotników, padłych pod kulami czołgów komunistycznych na ulicach i placach starego grodu piastowskiego, miasta Mieszka I i Bolesława Chrobrego, króla Stanisława Leszczyńskiego i gen. Henryka Dąbrowskiego, równocześnie okryła hańbą nieludzki reżym Ochaba, Mazura, Cyrankiewicza i ich wspólników, ale także obudziła z letargu zwodniczej „koegzystencji” cały Zachód, chętnie łudzący się, iż komunistyczne wilki zmieniają się w „demokratyczne” baranki.

Reakcja całego Zachodu była natychmiastowa, jednomyślna i samorzutna. W piątek 29 czerwca br. nie tylko zawsze szlachetna cała prasa francuska, nie-komunistyczna, bez różnicy poglądów politycznych, złożyła hołd bohaterom robotnikom Poznania, zmuszonym przez terror i głód ustroju panującego nad Odrą, Wartą i Wisłą do pójścia bez broni przeciw czołgom, ale także wszystkie dzienniki wolnego świata, wszystkie radiostacje wolne pisały i mówiły z najwyższą czcią o polskim umiłowaniu Ojczyzny i wolności. Robotnicy poznańscy, idący za głosem swego polskiego sumienia i hasłami na ustach: „Wolności, chleba i demokracji!” nie przeczuwali może, jak wielką usługę oddali sprawie wyzwolenia swej Ojczyzny; zdarli oni obłudne maski z ustroju, który mieni się, jak na szyderstwo, „lewicowym”, „chłopsko-robotniczym”, a niesie masom pracowniczym fizycznych i umysłowych wysiłek i niewolnictwo, nieznane od czasów starożytności chociaż nie które intelektualne „pięknoduchy” na Zachodzie usiłowały zaciemnić tę brutalną prawdę dla obrony swych osobistych interesów.

Rewolwa w Poznaniu ma wszakże o wiele szersze znaczenie polityczne: naród polski, opuszczony i zdradzony w r. 1945 przez swych sojuszników na Zachodzie, został wydany, bez pytania się o jego wolę, z rąk hitlerowskich katów, w ręce sowieckich najeźdźców i tych, którzy tym najeźdźcom w kraju służą. Tego stanu rzeczy, opartego na bezprawiu, na terrorze policyjnym, wysiuku gospodarczym i wojskowej okupacji, na łamaniu traktatów i umów przez Sowiety, na tłumieniu każdego śmielszego objawu woli narodu — nie uznają nigdy masy społeczeństwa polskiego, masy robotnicze i chłopskie. Masy te, którym odebrano elementarne prawa demokratyczne: wolność słowa, prasy, zgromadzeń, nauczania religijnego w szkołach, wolnych wyborów czy prawa do strajku i swobodnego organizowania związków zawodowych — manifestują przy każdej okazji, że nie uznają narzuconego Krajowi przemocą ustroju komunistycznego, że są one wierne Polsce, sprawie wolności i demokracji tak, jak te słowa są rozumiane w krajach zachodnich. Nie ma tu mowy o żadnym powstaniu ogólnym ani o przygotowaniu do niego; pomysł powstania są stanowczo potępiane

przez wszystkich rozsądnych Polaków w Kraju i za granicą. Chodzi natomiast o udowodnienie czynnem, że Polska jest i pozostanie krajem zachodnim, chrześcijańskim, istotnie demokratycznym, chcącym przeprowadzać reformy socjalne własnymi metodami, a nie sowieckimi czy komunistycznymi.

Taka jest wymowa pamiętnych wypadków poznańskich, które weszły już nie tylko do dziejów Polski, ale także do wielkiej historii świata jako jeden z najbardziej uzasadnionych sprzeciwów wolnego człowieka przeciw tyranii i wyzyskowi. Wywarły one przede wszystkim stanowczy wpływ na masy robotnicze w krajach zachodnich, nawet na te, które ulegają jeszcze kłamstwu komunistycznej propagandy; muszą bowiem one zadawać sobie pytanie, dlaczego na robotników strajkujących dla poparcia swych słusznych żądań zawodowych komuniści wyprawdzają czołgi?

Zachód ludzi się jednak, jeśli sądzi, że wygłodzeni, bohaterzy robotnicy Poznania wykonują za lekkomyślnych lub pozbawionych charakteru polityków wolnego świata, pracę nacisku na Rosję i świat komunistyczny. Zbyt dużo już polało się niewinnej krwi w Polsce i w innych krajach za żelazną kurtyną, aby świat wolny mógł ją wciągnąć dla siebie z cynizmem dyskontować. Okrzyki i jęki robotników poznańskich stanowią nieustający wyrzut sumienia dla kierowników wolnego świata, którzy dla chwilowych i złudnych korzyści zapominają o losie całych narodów. Poznań woła: Polska potrzebuje nie słów współczucia od ludzi i krajów wolnych, lecz rzeczywistej pomocy i obrony!

PRAWO DO REWOLUCJI

Dokończenie ze str. 1-ej

Wypadki poznańskie zadają kłam tej całej dla głupców i mieczaków przemocnej propagandzie. Zadają kłam komunisto-intelektualistycznej tezie, że komunizm jest rewolucją i że pod egidą sowiecką może odbyć się jakakolwiek rewolucja w ogóle. Zadają kłam temu, że narody ujarzmione uwierzą w „destalinizację”, prowadzoną przez bolszewików i w „ewolucji” reżymu sowieckiego. Zadają kłam twierdzeniom, że stalinowscy epigoni w Moskwie, Warszawie i gdzie indziej są w stanie przejść (a tym bardziej spowodować) jakakolwiek ewolucję. A co najważniejsze — zadają kłam twierdzeniom komunistów i ich podskakiwaczy, że antysowieckie ruchy w krajach ujarzmionych są inspirowane i kierowane przez Zachód.

Zaden wywiad, żadna dywersja, żadna, najpotężniejsza nawet agentura nie była, nie jest i nie będzie w stanie wywołać powstania czy rewolucji. Rewolucja może wybuchnąć tylko wtedy, gdy istnieją w danym kraju obiektywne po temu warunki, gdy kraj i na ród są nabrzmiałe „cieżarnie” — jak mówił Marks) rewolucja. Prowokacja sowieckich łapsów w stylu Ochaba czy Cyrankiewicza, usiłujących w śmiertelnym strachu przetrwać odpowiedzialność za wypadki poznańskie na Amerykę czy emigrację polską — jest głupia i krótkowzroczna. Zaden socjalista, robotnik, rewolucjonista czy rzetelny „progresista” nie uwerzy, by można było z Waszyngtonu czy Londynu pchnąć wielotysięczny tłum robotników w „kraj budującego się socjalizmu” przeciwko „proletariackiej władzy”. Tego nie może zrobić nawet „komunistyczna” Moskwa w krajach kapi-talizmu.

Wypadki poznańskie były rewolucją. Rewolucją najczystsza i najklasycyzniejsza. Rewolucją społeczną na gruncie gospodarczym. Element narodowy i czysto polityczny odgrywał w niej — wydaje się — minimalną rolę. Chodziło o protest przeciwko wyzyskowi mas robotniczych na rzecz państwa monopartyjnego. Chodziło o bunt przeciwko wyzyskowi gospodarczemu Polski przez Związek Sowiecki. Chodziło o zadanie kłamu wszystkim hasłom „liberalizacji”, „ewolucji”, „destalinizacji”, którym nikt w Polsce ani w innych krajach bloku sowieckiego nie wierzy, a którym, niestety, ulega oportunistyczny Zachód, a przede wszystkim różni jego wyrodnialcy „postępowo-liberalni”. Chodziło przede wszystkim o rzecz najważniejszą i najistotniejszą w niewolniczym ustroju sowieckim — o CHLEB! Chleba! Chleba! Chleba!

Jeżeli emigracja polityczna może mieć do takiej rewolucji jakiegokolwiek stosunek, to tylko wyrażając swój najgłębszy żal, że nie może brać udziału w tym masowym, ludowym proteście przeciwko przemocy, i wyzyskowi. Choć dzimy tu wszyscy — od kilku dni — z uczuciem największego wstydu wobec Francuzów, Anglików, Wiochów czy Amerykanów, że nie było tam nas, żołnierzy, w pierwszych szeregach rewolucjonistów polskich atakujących sowieckie czołgi. Że to nie my otrzymywaliśmy z rąk naszych braci żołnierzy polskich, nie dających się otumaniać rozkazami sowieckich dowódców, broń i amunicję przeciwko okupantom.

Jedyna rzecz, jaka nam pozostaje, to obrona praw naszego narodu do rewolucji, do buntu i protestu przeciwko integralnemu wcieleniu do totalitarnego imperium sowieckiego, przeciwko wyzyskowi społecznemu, przeciwko celowemu, planowanemu wyniszczeniu gospodarczemu kraju i pauperyzacji ludności. Naród ujarzmiony i wyzyskowany ma prawo do rewolucji!

Ryszard WRAGA.



BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU (według obrazu Fr. Pułaskiego)

(Foto "Syrena")

lokale Biblioteki Polskiej i Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, 6, Quai d'Orléans. Normalnie wypadek ten wywołałby natychmiastowy wstrząs i reakcję całej społeczności polskiej, a przede wszystkim społeczności polskiej we Francji.

Ale tegoż dnia, może o tej samej godzinie, kiedy nakładano pieczęcie, czołgi i sowieckie krwawo tłumili bunt ludności Poznania, walczącej o wolność i ludzkie warunki bytu. Zbieżność tych wypadków w czasie była przypadkowa, ale sprawy byli ci sami i pobudki były te same. Te same marionetki Krem

nieustrudzonemu wysiłkom nieodwołanego dyrektora Biblioteki s. p. min. Franciszka Pułaskiego i grupy jego najbliższych współpracowników, zarówno Biblioteka Polska jak i Towarzystwo Historyczno-Literackie wznowiły swą działalność. Zabrakło wprawdzie opieki Rządu Polskiego, do Rządu na wygnaniu nie był w stanie niczego jej dać poza poparciem moralnym.

Ale z pomocą przyszyły zarówno pewne czynniki francuskie jak i Polonia Amerykańska za pośrednictwem jednej ze swych wielkich organizacji, Polskie-



Pieczęcie na drzwiach Muzeum Mickiewicza (Foto "Syrena")

my, że krzywdzące zarządzenie będzie cofnięte, bo wiemy, że są jeszcze sędziowie w Paryżu i że nie będą oni głusi na głos obrońców słusznej sprawy, której w imieniu całej społeczności polskiej bronią Towarzystwo Historyczno-Literackie i Polskie Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie.

Gdy w sali sądowej rozlegnie się głos ich przedstawicieli, wtórować im będą echa głosów tych, którzy z okrzykiem "Niech żyje wolność" ginęli na bruku Poznania w tej samej chwili, gdy złowrogie pieczęcie nakładano na bramy wolnej placówki polskiej w Paryżu.

Wierzymy w zwycięstwo słusznej sprawy, bo wierzymy, że — jak mówią słowa bojowej pieśni robotników polskich — "co złe to w gruzy się rozleci, co dobre wечно będzie żyć".

Mieczysław POMIAN.

"Syrena" w każdym polskim domu!

Józef JASTRZĘBSKI

Żołnierze A.K. protestują

W dniu 30 ub. m. miała się odbyć w „Ognisku Polskim” w Londynie zabawa taneczna członków Koła b. Żołnierzy A.K. Zabawę odwołano a w jej miejsce odbyło się zebranie publiczne poświęcone wypadkom poznańskim.

Przybyła nań liczna publiczność, a wśród niej: gen. Kopański (w zastępstwie gen. Andersa), dr Bielecki — przewodniczący T.R.J.N., p. Stypułkowski — E.Z.N., p. Lis — prezes Zjednoczenia Uchodźstwa Polskiego w W. Brytanii, p. Soboniewski — prezes S.P.K., gen. Rudnicki i inni.

Zagał zebranie gen. Bór-Komorowski, który podkreślił, że wiadomości o wypadkach poznańskich poruszyły do głębi całe polskie społeczeństwo na uchodźstwie, w szczególności zaś żołnierzy A. K. Zebranie, które się odbywa jest pierwszym publicznym wyrazem nastrojów społeczeństwa emigracyjnego wobec tych wypadków i ustosunkowaniem się do nich.

Następnie zabrał głos m. in. Zygmunt Berezowski, b. członek Rady Jedności Narodowej w czasie okupacji niemieckiej. Zobrazował on obecną sytuację polityczną w Rosji i krajach jej podległych oraz zanalizował polską sytuację polityczną, podkreślając, że — jakkolwiek rozpacz nie powinna być motorem działania politycznego — jedyną drogą i świętą byt narodowy — powinny by, zgodnie z naszymi uroczystymi zobowiązaniami z czasu wojny — móc wybrać same formy ustroju, powinny by odzyskać prawa suwerenne oraz niezależne rządy".

OŚWIADCZENIE DEPARTAMENTU STANU

W dniu 29 czerwca po południu, amerykański Departament Stanu opublikował komunikat następującej treści:

"Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są głęboko wstrząśnięte wiadomością o strzałach, które rozległy się w Poznaniu i spowodowały śmierć lub rany wielu osób.

Nasze sympatie są po stronie rodzin tych osób, które dały jedynie wyraz swemu uczuciu ciężkiej krzywdy. Osoby te uważają widocznie, że ich rząd



Wobec opieczętowania lokali Biblioteki — jej personel zmuszony jest pracować na podwórku.

(Foto "Syrena")

la, osadzone w Warszawie, krwawo tłumia odruchy wolnościowe w Polsce i pragną stłumić ognisko wolnej, niezależnej nauki polskiej w Paryżu.

go Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego. I gdy ponownie czarna noc zapadła nad Polską, to ognisko wolnej nauki polskiej w Paryżu świeciło jasnym blaskiem.

PROTESTATION DES POLONAIS EN FRANCE

LE Peuple Polonais a parlé. Lassés de subir la misère, l'esclavage politique et économique du régime communiste imposé à la Pologne par Moscou en 1945, les masses ouvrières par leur révolte spontanée à Poznan, ont fait appel à l'opinion publique des pays libres et à la conscience de chaque homme honnête.

Contre les ouvriers réclamant le départ des troupes russes, la suppression du régime policier, la libération du cardinal Wyszyński, Primat de Pologne, le relèvement des salaires et du niveau de vie — les autorités communistes ont fait marcher les tanks soviétiques, écrasant une fois encore un soulèvement ouvrier par une répression impitoyable.

Les représentants des Polonais Libres à l'Occident ont le devoir sacré de défendre les droits de la Nation Polonaise contre les envahisseurs de Moscou et leurs valets communistes. Ils renouvellent donc leur protestation solennelle contre l'asservissement actuel de la Pologne non pas vaincue pendant la deuxième guerre mondiale, mais trahie en 1945. Les Polonais Libres ne souhaitent nullement l'insurrection en Pologne, qui dans les conditions actuelles ne pourrait qu'être impitoyablement étouffée par les forces russes. Ils tiennent cependant à proclamer hautement leur solidarité avec les ouvriers de Poznan et d'ailleurs dans leurs revendications justes et légitimes. Ils stigmatisent la répression inhumaine des manifestations de Poznan et en appellent à l'opinion morale du monde civilisé.

Ils expriment également leur indignation devant la menace que fait planer dernièrement le régime communiste de Varsovie sur la Bibliothèque Polonaise de Paris, vénérable ins-

titution polonaise et occidentale, fondée jadis par Adam Mickiewicz, leur plus grand poète. Ils alertent l'opinion publique française contre les projets de ce régime, qui voudrait ravir aux Polonais Libres un foyer séculaire de culture démocratique, précieux pour tous les peuples de l'Europe centrale, qu'ils ont le bonheur de posséder au centre de la capitale culturelle du monde libre, pour en faire une cellule de propagande communiste, aux ordres des complices des crimes staliens.

Les Polonais Libres ont foi en la pérennité des liens qui unissent la France éternelle avec la Pologne éternelle. Ils espèrent donc, que les deux questions qu'ils viennent d'exposer, provoqueront dans l'opinion publique française une réaction appropriée.

Paris, le 30 juin 1956.

(Protest ten, rozესlany do wszystkich pism francuskich i agencji prasowych, podpisany został przez wszystkie strony nietytu polityczne i organizacje społeczne, wliczone na 1-ej stronie. — Red.)

Jak dawaliśmy i dajemy temu wyraz na łamach „Syreny”, jak tłumy górników i robotników na manifestacji pod La Targette przyjęły przez akłamację protest przeciw przyjazdowi Cyrankiewicza do Francji, tak również na nadzwyczajnym zebraniu Kół SPK, które odwiedził przedstawiciel władz głównych SPK w osobach prezesa i przedstawicieli Oddziału SPK we włoskiego, wiceprezesa Stanisława Lisę i przedstawicieli Oddziałów SPK we Francji prezesa Czarnieckiego i wiceprezesa Tysowskiego, — licznie zebrani członkowie SPK gorąco i b. żywo protestowali przeciw przyjazdowi Cyrankiewicza do Francji.

Jakże aktualne były i są te protesty, bo przecież nie kto inny, tylko Cyrankiewicz osobiście kierował akcją w Poznaniu przeciw robotnikom, demonstrującymi w akcie rozpaczony o spełnienie najskromniejszych postulatów: chleba, podwyższenia płac i zerwania z dyktanem Moskwy!

Dlatego na każdym zebraniu kombatanckim sprawa ta powinna być przedmiotem dyskusji i odpowiednich uchwał.

Prezes Zarządu Głównego SPK kol. Soboniewski w towarzystwie kol. Tysowskiego, wziął udział w dniu 5-go czerwca w nadzwyczajnym zebraniu członków Kół Lille, Roubaix i Longvy. Świątlica Domu Kombatantów w Lille zapemila się po brzegi. Kol. prezes Tuszewski powitał gości, po czym kol. Soboniewski wygłosił dłuższy referat obrazujący stan organizacyjny SPK w świecie, jego osiągnięcia w poszczególnych krajach, ze szczególnym uwzględ-

Protestujemy przeciw przyjazdowi Cyrankiewicza

Nadzwyczajne zebrania Kół SPK.

nieniem rozwoju największego Oddziału W. Brytania, działalność oświatowo-kulturalną, opiekę społeczną. „Jest więc i to więc silna — mówił kol. Soboniewski — która łączy nas b. Zolnierzy P. S. Z., rozsiansych po całym świecie, czego dowodem ciągle nadchodzące listy do Zarz. Gł. z tak odległych zakątków świata, jak Ziemia Ignista, Singapore itd. — Listy, w których proszą o łączność, o przysyłanie komunikatów i pism.”

Poza tym nie ma żadnej poważniejszej akcji o charakterze niepodległościowym, w której SPK nie brałoby udziału, względnie nie było jej inicjatorem. Dla przykładu: udział masowy w manifestacji manchesterskiej, w protestach w Londynie przeciw przyjazdowi Bułganina i Chruszczowa.

A słynna akcja obrony marynarzy „Puszczycy” — była akcją wszczętą przez SPK!

Kol. Soboniewski w swoim wszechstronnym referacie poruszył też aktualne zagadnienia oraz sprawy nadchodzącego światowego Walnego Zjazdu SPK. Przemówienie zostało przyjęte przez zebranych niezwykle gorąco; wywiązała się dyskusja tak na poruszone w referacie tematy, jak i tematy lokalne. W czasie dyskusji zapadła jednomyślnie uchwała protestująca przeciw przyjazdowi Cyrankiewicza do Francji.

Do późnej nocy przeciągnięto się ze-

branie w miłej i koleżeńskiej atmosferze, za co należy się podzięką prezesowi koła kol. Tuszewskiemu i zarządowi Koła Lille, który był gospodarzem.

Mamy Koła SPK, które mieszczą się na prowincji zabitej deskami, a jednak mimo niedużej liczby członków dźwigają na sobie cały ciężar roboty niepodległościowej, i to w jak trudnych warunkach! Dobrze się stało, że odwiedziły przedstawicieli Władz Głównych SPK, skoncentrowały się na takich właśnie kołach. Są to koła SPK Commentary i Montluçon. Siedziba koła Commentary mieści się w baraku fabrycznym, który staraniem koła został przystosowany do potrzeb świetlicy. Świątlica posiada scenę, a dekoracje i ozdoby sali robią miłe wrażenie. W dniu 7 czerwca, mimo iż to był dzień roboczy, zebrali się nie tylko wszyscy członkowie koła, ale również sporo sympatyków i gości. Rolę gospodarza czyni kol. prezes Zieliński, który jest

duśną koła i niestrudzonym jego promotorem. Kol. Zieliński ze swadą zdał sprawozdanie z prac koła i jego osiągnięć. Koło jest jedyną organizacją wśród kolonii polskiej liczącą około 500 osób.

W Commentry prowadzona jest szkoła czwartkowa pod kierownictwem p. Lipińskiej, a na czele Komitetu Rodzicielskiego stoi kol. Papeiak. Mieścimy możliwość zaobserwować wyniki i poziom nauczania, gdy podniosła się kurtyna, a dwadzieścia kilka dzieci zaprodukowało deklamacje i śpiewy. Serce rosło, a u niejednego z nas wilgotniały oczy, patrząc z uwielbieniem na występy milusińskich pod egidą p. Lipińskiej.

Kol. Soboniewski dał wyraz szczerej radości, że znalazł się w tym kole i może serdecznie pogratulować wyników pracy oraz pełnego zrozumienia tej pionierskiej pracy przez koło. Przecież członkowie koła opodatkowali się również na potrzeby szkółki i nie ską-

OŚWIADCZENIE R.J.N. ODDZIAŁ W AMERYCE

Krwawe zaburzenia w Poznaniu głęboko wstrząsnęły polską emigracją polityczną w Stanach Zjednoczonych.

W tej tragicznej chwili Rada Jedności Narodowej (Oddział w Ameryce) oświadcza, że Polacy w Ameryce przeżywają te wydarzenia wraz z całym narodem polskim. Chleba i wolności domaga się manifestująca na ulicach Poznania rzesza naszych braci. W postawi ich widzimy przejaw woli całego narodu, ujarzmionego i trzymanego w niewoli przez system komunistyczny. Chleba i wolności domaga się cały nasz naród.

W odpowiedzi na żądanie wolności, prawa samostanowienia i lepszego poziomu życia, reżym skierował na mani festujące szeregi karabiny maszynowe i czołgi swej armii dowodzonej przez sowieckiego marszałka — Rokossowskiego. Naród Polski znowu skąpany został w krwi. Reżym z najwyższą perfidią za swą zbrodniczą usłudze obciążony odpowiedzialnością Zachód i emigrację polską.

Reżym jednak i jego sowieccy mododawcy są w błędzie przypuszczając, że swą nową krwawą zbrodnią zlamia ducha oporu Polaków. Walka Polaków o wolność i chleb trwać będzie nadal.

Rada Jedności Narodowej (Oddział w Ameryce) pragnie zapewnić braci w Kraju, że emigracja polska skieruje wszystkie swe wysiłki ku temu, aby wyraz buntu Polaków przeciw przemoccy komunistycznej poruszył wolny świat. Aby sprawa wolności dla Polski i dla Narodu Polskiego znalazła drogę do wszystkich rządów wolnego świata i instytucji międzynarodowych.

Emigracja polska uczyni wszystko, aby jej wysiłek godny był ofiary, jaką ludność Poznania i innych miast i wsi polskich ponosi na rzecz wolności.

I w tym leżeć będzie nasz hołd dla ofiar komunistycznej zbrodni.

Dr Otto Pehr, Adam Niebieszczański, Bolesław Wierzbiański, Bolesław Biega, Jan Parafiniak, Feliks Gadomski, Stefan Korboński.

Zjazd protestacyjny

Związek P. O. W. N. organizuje w dniu 14 lipca b. r. w Lens wielki Zjazd Protestacyjny przeciw tyranii komunistycznej, narzuconej Polsce przez agentów obcego państwa.

Zjazd poprzedzi uroczyste nabożeństwo żałobne za poległych braci w Poznaniu, które odprawi ks. proboszcz Przybysz o godz. 8 rano w polskiej kaplicy św. Elżbiety, przy route de Bethune w Lens. — Obrady Zjazdu rozpoczną się w sali parafialnej (obok kaplicy) o godz. 9,20.

Organizacje miejscowe i pozamiejscowe uprasza się o wydelegowanie pocztów sztabdarnowych.

Zarząd Związku P. O. W. N. prosi wszystkie organizacje niepodległościowe o wydelegowanie na Zjazd swych przedstawicieli.

O liczny udział w Zjeździe wszystkich Polaków-niepodległościowców prosi: ZARZĄD ZW. P.O.W.N.

11-ty ROK PRACY SZKOLNEJ W LES AGEUX

Skromną, ale podniosłą uroczystością w niedzielę dnia 1 lipca zamknęło Polskie Gimnazjum-Liceum Les Ageux swój jedenasty rok powojennej pracy 1955-56, obejmujący łącznie trzy grupy uczniów: internów, hospitantów i gimnazjum dla wartowników w Verdun, wykazuje cyfrę 99 młodzieży, która w tym roku korzystała z nauki szkolnej, oraz 62 przyznanych promocji do klasy wyższej na 69 poddanych klasyfikacji końcowej. Najważniejszą pozycję dorobku szkoły stanowi przyznanie świadectwa dojrzałości osiemu nowym kandydatom, w tym pięciu w grupie liceum typu matematyczno-fizycznego i trzem typu humanistycznego. Maturę zdali: Kazimierz Supiński, Zdzisław Nakonieczny, Feliks Krzesiński, Jarosław Gierczak, Krzysztof Kozakiewicz, Norbert Wołoszyk, Jerzy Różański, Henryk Kropacz.

Tym samym liczba absolwentów polskiego liceum Les Ageux wzrasta do cyfry 242.

Ciekawym zbiegiem okoliczności uroczystości w Les Ageux zbiega się w czasie z uroczystością w Paryżu, gdzie b. absolwent Les Ageux z promocji 1950

roku Dominik Ziółkowski otrzymał z rąk księdza arcybiskupa Gawliny święcenia kapłańskie, jako dziesiąty już z kolei ksiądz, który ukończył studia w liceum Les Ageux. Specjalna delegacja liceum pod przewodnictwem dyrektora wzięła udział w Primisji, jaką odprawił ksiądz Ziółkowski w kaplicy seminarjum duchownego w Paryżu, by nowemu kapłanowi złożyć w imieniu szkoły serdeczne gratulacje oraz życzenia błogosławieństwa Bożego w nowej, odpowiedzialnej pracy duszpasterskiej, ku chwale Bożej i dla dobra naszej świętej sprawy polskiej.

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego 1956-57 przewidziane jest normalnie na dzień 1 października, z tym, że prospekt będzie się mógł ukazać w najbliższym czasie, po ostatecznym wyjaśnieniu będącej w toku sprawy ew. przeniesienia szkoły do własnej, nowej siedziby.

Wszelkich niezbędnych informacji udziela sekretariat Liceum: Lycée Polonais, Les Ageux par Pont Ste Maxence (Oise), France.

Dyrekcja Liceum w Les Ageux

KANCELARIA PRAWNA S. OLSNICKI

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH 106, RUE JOUFFROY — PARIS 17° Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.

Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce. Pełnomocnictwa.

PRZYBYWAJĄCY DO PARYŻA!

Przy pobycie lub przy przejeździe przez Paryż, odwiedź

OGNIŠKO DOMU KOMBATANTA W PARYŻU

20, rue Legendre, Paris 17. Métro Villiers. Tel. Wag 00-45. RESTAURACJA — KAWIARNIA — CZYTELNIJA DOSKONAŁA POLSKA KUCHNIA Ceny umiarkowane. — Miła atmosfera

Każdej niedzieli dancing od godz. 20 do 24. Znajdziesz porady i wskazówki odnośnie pobytu we Francji.

pią ofiar. Następnie kol. Soboniewski wygłosił referat na tematy ogólne, informując członków o pracach SPK. Kol. Lis, jako prezes Zjednoczenia Uchodźstwa Woj. w W. Brytani przedstawił zebraniem prace organizacyjnej niepodległościowych na terenie W. Brytani, przekazując serdeczne pozdrowienia od Zjednoczenia.

Kol. Czarniecki naświetlił niebezpieczeństwo skutki tzw. „odwilży” w krajach satelickich, stwierdzając, że dopóki nie będzie prawdziwej wolności w tych krajach, wszystkie odwilże są jedynie chwytym propagandowym. Niewątpliwie zachodzą pewne przemiany w tych krajach, ale Zachód nie powinien w takiej sytuacji podtrzymywać rządów komunistycznych przez zapraszanie „premierów” satelickich do odwiedzin Zachodu. Tak ma się sprawa z zaproszeniem Cyrankiewicza do Francji. Pan Cyrankiewicz nie jest wyrazem woli narodu polskiego, lecz narzuconym przez Moskwę agentem. Dlatego w tych warunkach wyrządza się wielką krzywdę narodowi polskiemu, iden tyfikując go z grupką narzuconych na rodowi agentów komunistycznych. W Polsce naród może odnieść wrażenie, że Francja pogodziła się ze stanem faktycznym i uznaje obecny „rząd” jako wyraz opinii narodu polskiego.

W wyniku dyskusji przeciw akłamacji i burzliwe okłaski założono protest przeciw zaproszeniu i przyjazdowi Cyrankiewicza do Francji.

Tegoż dnia, tj. 8 czerwca, odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Montluçon w świątlicy parafii św. Teresy. Prezes kol. Tomczak zobrazował stan koła, osiągnięcia, trudności w pracy i bolączki. Po referacie kol. Soboniewskiego, Lisa i Czarnieckiego odbyła się żywa dyskusja — uchwalono jednomyślnie protest przeciw zaproszeniu Cyrankiewicza do Francji.

W Montluçon, gdzie jest duża kolonia polska, nie ma szkółki niepodległościowej, ale jest nauczycielka reżymowa. Przedyskutowano konieczność utworzenia szkółki czwartkowej, co przy życzliwej pomocy i opiece nad kołem Ojca Krzysztofa — proboszcza parafii — niewątpliwie można przeprowadzić. W tym wypadku konieczna byłaby pomoc Komisji Oświatowej we Francji, a Oddział, jak i Zarząd Gł. SPK — ze swej strony zadeklarowały pomoc. Przy wspólnej kolacji omówiono w koleżeńskiej atmosferze szereg zagadnień miejscowych, szukając najlepszego ich rozwiązania, zaś sekretarz Koła kol. Wasielewski walnie przyczynił się do miłego nastroju.

W dniu 10 czerwca odbyło się nadzwyczajne zebranie koła SPK Marsylia, na które przybyli członkowie niemal w komplecie, nawet z oddalonych od Marsylii miejscowości oraz wiele zaproszonych gości. Przewodniczył prezes koła kol. Michałowski, zdając sprawozdanie z prac koła; uzupełnił je następnie gen. Piekarski, który jest życzliwym opiekunem koła. Referaty wygłosili kol. Soboniewski, kol. Lis i kol. Czarniecki, po czym wywiązała się żywa dyskusja. W wyniku obrad przyjęto przez akłamację protest przeciw zaproszeniu Cyrankiewicza do Francji, uchwalając przekazać go do wiadomości odpowiednim władzom francuskim.

W tym kole zakończyła się wizyta naszych gości londyńskich. Dziękujemy im serdecznie, że znaleźli czas by odwiedzić nasze koła we Francji, bo niewątpliwie wyrobili sobie obiektywny pogląd na pracę SPK we Francji. Również w imieniu poszczególnych kół dziękujemy delegatowi Władz Głównych SPK jak to zresztą na każdym zebraniu koła te podnosili, że na skutek osobistych kontaktów i referatów — przyczynili się do zapoznania szerokiego ogółu członków z organizacją i osiągnięciami SPK w świecie oraz ze stanem prac niepodległościowych i akcją zjednoczeniową. Oby częściej miały miejsce ich wizyty!

G. T.

POSZUKIWANIA

Kazimierz NOWOTARSKI, urodzony 16 sierpnia 1908 r. w Hrynem, powiat Rzeszów, syn Andrzeja i Ludwika z Nikodemów — poszukiwany jest przez siostrę Helenę Kubiak. Ewentualne wiadomości o poszukiwanym uprasza się przesyłać do Administracji „Syreny”, 20, rue Legendre, Paris-17°.

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu. 23, Quai de la Tournelle, 23 PARIS 5°. Telefon: ODEon 41-17. Métro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert-Mutualité. — Autobusy: 24, 63, 67, 86. D. DOWOJNA-BIENAIMÉ

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU

Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczony emigr. od 1924 we Francji MARIAN JAROSZYK Expert-Traducteur-Juré 34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9° Telefon: TRU 68-88; métro: Cadet TLUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji. SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Działów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw. Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. Piszcze z zaufaniem. Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu

Przeszło tysiąc egzemplarzy sprzedanych w ciągu dwóch tygodni!



Cena książki fr. 500,— lub dolarów 1,50 lub sh. 10/—

Zamówienia prosimy kierować do:

„LIBELLA”

Składnica Książek Polskich 12, rue St-Louis en l'Île — PARIS (4°) — France.

Książka jest również do nabycia we wszystkich polskich księgarniach oraz u przedstawicieli pism.



POMOC DO POLSKI Lekarstwa — Materiały — Żywność wysyła

HASKOBA

2, Hogarth Rd., London S.W.5. England Katalog 100 popularnych paczek wysyła na żądanie Administracja „Syreny”, 20, rue Legendre, Paris 17, jak również przyjmuje zamówienia.

NAJLEPIEJ JEST WYSYLAĆ LEKI BEZPOŚREDNIO Z APTEKI

Jeżeli chcesz wysyłać leki do Kraju — pisz wprost do

Apteki Grabowskiego w Londynie.

Wysyłamy wszelkie leki do Polski, Rosji i innych krajów na całym świecie.

Zlecenie zostanie wykonane w dniu otrzymania zamówienia.

Cenniki 64 strony przesyłamy na żądanie.

JEŚLI LEKI — TO — Z APTEKI

ADRES: M. B. GRABOWSKI

175, Draycott Avenue, London, S.W.3.

ENGLAND.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

Kierowana przez byłych kombatantów

„REX”

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54 ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody: 4, rue de Fourcy, Paris 4°. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17°)

Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30 OGLOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej. DROBNE OGLOSZENIA: Poszukiwania pracy: 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Zaofiarowanie pracy: 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Kupno-sprzedaż: 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna: inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse: Stefan Horodyski, école des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Saintelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315-20. Wielka Brytania: Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny”), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7., gotówka lud Postal Order. Szwajcaria: Mr. Janusz Rakowski, 108, Seefeldstrasse, Zurich. Stany Zjedn. Ameryki Półn.: Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. WARUNKI PRENUMERATY: We Francji: kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. W Belgii: kwartalnie 50 fr., półrocznie 95 fr., rocznie 180 fr. W Wielkiej Brytanii: kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. - 6 d., 6 str. - 9 d., 8 stron - 1 sh. W Szwajcarii: kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. W Niemczech: kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. W innych krajach: kwartalnie 400 fr., półrocznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20° — Dir.-Gérant: J. M. Serafiński